

Wywiad z adwokat Magdaleną Goszczyńską w Wysokich Obsasach.

WO: To nie konwencja antyprzemocowa jest zagrożeniem dla rodziny. Tym zagrożeniem jest przemoc.
- Komunikat, że rząd polski rozważa wypowiedzenie tej konwencji, podczas gdy nie wypowiedział nigdy żadnej innej, pozwala na założenie, że dla rządu to nie jest ważny temat. Ofiara przemocy nie ma zaufania do siebie, a jak nie ma też do świata wokół, to powstrzymuje ją to od działania, od proszenia o pomoc, od ucieczki ze świata, w którym tkwi - mówi adw. Magdalena Goszczyńska, prawniczka specjalizująca się w pomocy prawnej ofiarom przemocy.

Red. WO Anna J. Dudek: Dlaczego wypowiedzenie konwencji jest niebezpieczne?

Adw. Magdalena Goszczyńska: Konwencja Stambulska stanowi fundament ochrony antyprzemocowej. Konwencja dotyczy w większym stopniu kobiet - statystyki nie budzą wątpliwości - to kobiety są w większym stopniu narażone na **przemoc**, a niektóre formy przemocy mogą dotyczyć wyłącznie kobiet. Ale trzeba podkreślić, że konwencja ma chronić zarówno kobiety, jak i mężczyzn, a także dzieci.

Konwencja zawiera szereg zaleceń dla państw, które ją podpisały, co do tego, jakie elementy powinny wchodzić w skład systemu antyprzemocowego.

Jakie to elementy?

Konwencja nakłada na państwo obowiązek gromadzenia danych statystycznych, podejmowania działań profilaktycznych, wspierania ofiar, ścigania sprawców i zabezpieczenia na ten system środków finansowych. Wymaga od państwa poddania się monitoringowi zespołu ekspertów Rady Europy w zakresie tego, czy państwo wdraża te zalecenia zgodnie ze standardami konwencji. Przewidziany w konwencji mechanizm GREVIO to instrument wsparcia do wykorzystania istniejącego potencjału po to, by przeciwdziałać przemocy. Konwencja zakłada bowiem, że istotne jest także podnoszenie jakości życia, zwiększenie aktywności środowiskowej i zapewnienie wsparcia psychologicznego, zawodowego.

Polska ma w tym zakresie wiele do zrobienia.

Polska jest dopiero w procesie wdrażania zaleceń i wobec wagi tego problemu w Polsce należałoby skoncentrować się na ich dalszym wdrażaniu, a nie wypowiedzaniu konwencji. Nie istnieją ku temu żadne powody.

PiS i Ordo Iuris jest innego zdania. Konwencję uważa za zagrożenie dla "tradycji".

Konwencja odpowiada zapisom Konstytucji RP, w której jest mowa o równości kobiet i mężczyzn oraz zakazie dyskryminacji ze względu na płeć. Zagrożeniem nie jest także art. 12 konwencji, z którego wynika zobowiązanie państwa do promowania zmian wzorców społecznych i kulturowych dotyczących zachowania kobiet i mężczyzn w celu wykorzenienia uprzedzeń, zwyczajów, tradycji oraz innych praktyk opartych na idei niższości kobiet lub na stereotypowym modelu roli kobiet i mężczyzn. Nadto, zobowiązanie państwa do zagwarantowania że kultura, zwyczaje, religia, tradycja czy tzw. honor nie będą uznawane za usprawiedliwienie dla aktów przemocy.

Konwencja nie odnosi się więc do żadnej konkretnej religii czy ideologii, nie umniejsza żadnym wartościom i nawet nie zawiera definicji rodziny. Nie ma więc podstaw, by twierdzić, że zagraża tradycyjnemu modelowi

rodziny czy jakimkolwiek wartościom. Z konwencji wynika, że nic nie może usprawiedliwiać aktu przemocy oraz że to przemoc jest zagrożeniem dla rodziny.

Prawica uważa, że zagrożeniem jest "gender". Chce biologicznej definicji płci, nie jako konstruktu społecznego.

Nie jest żadnym zagrożeniem zobowiązanie państwa do uwzględnienia przy podejmowaniu działań mających na celu przeciwdziałanie przemocy kwestii płci społeczno-kulturowej (gender). Przecież moc stereotypów jest bardzo silna, mogą one wywoływać nierówności, a w konsekwencji przemoc. Konwencja nie wprowadza żadnych nowych standardów identyfikacji płciowej.

Natomiast realnym problemem jest to, że w dalszym ciągu przepisy konwencji nie są wprowadzone do polskiego systemu antyprzemocowego. Na wstępie chodzi już o samą definicję przemocy domowej i tu brak rozciągnięcia ochrony prawnej na byłych małżonków lub partnerów czy na sytuacje, gdy sprawca i ofiara nie mieszkają razem. W praktyce uniemożliwia to w tych przypadkach chociażby wdrożenie procedury Niebieskiej Karty. Nie mamy odpowiednich regulacji dotyczących przemocy seksualnej. W polskim kodeksie karnym jest to doprowadzenie osoby do obcowania płciowego przemocą albo groźbą bezprawną albo podstępem. Zgodnie z konwencją przemoc ma miejsce już wtedy, gdy nie ma na to zgody ofiary.

Nie ma także rozróżnienia przemocy ekonomicznej.

Tak, nie mamy także odrębnej definicji przemocy ekonomicznej, a traktowanie jej jako przemocy psychicznej nie jest optymalnym rozwiązaniem z punktu zapewnienia skuteczności ochrony. Podkreślić też trzeba, że brak takiej definicji pociąga za sobą brak świadomości po stronie ofiary, że taka przemoc jest względem niej stosowana, co może doprowadzić do całkowitego uzależnienia finansowego ofiary od sprawcy. Oczywiście, problematyczne jest także przeznaczanie środków finansowych na wzmocnienie systemu antyprzemocowego i edukację o zjawisku przemocy. Standardem powinien być także stały i bezpłatny dostęp do profesjonalnej i najważniejszej na początku pomocy, czyli pomocy psychologicznej.

Ministerstwo Sprawiedliwości stoi na stanowisku, że dzięki dodatkowi do specustawy o natychmiastowej izolacji sprawcy przemocy polskie regulacje są wystarczające i zapewniają "najlepsze standardy ochrony ofiary". Jak jest naprawdę?

Jednym z zaleceń konwencji było m.in. uregulowanie możliwości izolacji sprawcy od ofiary.

To jest bardzo duży problem, bo ofiara wraca do domu, w którym nie może czuć się bezpiecznie, albo po prostu to ofiara przemocy musi uciekać z domu. Ustawa antyprzemocowa została podpisana, ale wejdzie w życie jesienią.

Zgodnie z tą ustawą, to sprawca przemocy będzie musiał opuścić dom w trybie administracyjnym, więc z założenia dużo szybszym niż sądowym. Co ważne, niezależnie od przysługującego sprawcy tytułu własności do nieruchomości. Natomiast jest to rozwiązanie dobre, ale krótkoterminowe (14 dni z możliwością przedłużenia). Bardzo ważne rozwiązanie, bo w tym pierwszym, najtrudniejszym dla ofiary momencie – z jednej strony zagrożenia przed sprawcą, a z drugiej działania inicjującego całą procedurę. Dla sprawcy jest to zaś informacja, że nie jest i nie będzie bezkarny. Tu też pojawiały się głosy, że instytucja ta niesie ze sobą ryzyko nadużyć i fałszywych oskarżeń w celu pozbycia się domownika. Natomiast pamiętać należy, że to jest karalne, a sam projekt nie rozróżnia płci, jeżeli chodzi o sprawców.

Wprowadzenie takiej regulacji potwierdza znaczenie, wagę problemu konwencji i tego, że prezentowane w niej standardy i cele należy urzeczywistnić w polskim porządku prawnym.

Jedną z największych obaw jest ciągle jeszcze to, że ofiary mogą nie być w stanie zgłosić swojej ciężkiej sytuacji. Zaleca się umożliwienie ofiarom skontaktowanie się z policją za pomocą sekwencji liczb, bez konieczności mówienia.

W Polsce udaje się, że przemoc nie istnieje. Jest, jak ujął to prezydent, "sprawą rodzinną", a w sądach często traktowana jest zaledwie jako "konflikt".

Jeżeli chodzi o zjawisko przemocy, to bardzo ważne jest budzenie społecznej świadomości i odpowiedzialności. Dlatego o przemoc należy mówić i nie można udawać, że ten problem nie istnieje. Społeczeństwo musi być świadome tego, że przemoc może być całkiem blisko, że powinniśmy reagować, aby nie stawać się współodpowiedzialnymi. I tak jak sprawca powinien słyszeć, że nie ma w społeczeństwie przyzwolenia na przemoc i nie może liczyć na bezkarność, tak ofiara powinna mieć zapewnione poczucie bezpieczeństwa i wiedzieć, że to nie ona ma się wstydzić, bać i wreszcie wiedzieć, że dostanie ochronę faktyczną i prawną od państwa.

Jest coraz więcej inicjatyw antyprzemocowych oraz coraz bardziej to ważny temat w przestrzeni publicznej. Tymczasem komunikat, że rząd polski rozważa wypowiedzenie tej konwencji, podczas gdy nie wypowiedział nigdy żadnej innej, pozwala na założenie, że dla rządu to nie jest ważny temat. Ofiara przemocy nie ma zaufania do siebie, a jak nie ma też do świata wokół, to powstrzymuje ją to od działania, od proszenia o pomoc, od ucieczki ze świata, w którym tkwi.

Dlatego rozważanie możliwości wypowiedzenia tej konwencji jest bardzo niepokojące. Wypowiedzenie konwencji dawałoby bowiem sygnał, że przeciwdziałanie przemocy nie jest w naszym kraju priorytetem.

Jak wygląda świadomość na temat mechanizmów przemocy w sądach czy wśród biegłych, w zespołach specjalistów sądowych?

System antyprzemocowy to odpowiednie regulacje prawne oraz kwestia ich stosowania. Moje doświadczenia z tym systemem są oczywiście różne, natomiast myślę, że ciągle jest przestrzeń do podnoszenia standardów i większego rozumienia roli ofiary. W takich sprawach nie powinno być miejsca na działanie z automatu, należy je dostosować do indywidualnych możliwości ofiary. I tak, ofiara nie powinna na nowo za każdym razem przechodzić przez traumatyczne opowiadanie o tym, co ją spotkało. To jest kwestia uregulowania odpowiedniej komunikacji między poszczególnymi organami państwa. Potrzeba też większej znajomości roli ofiary w całym procesie.

Ofiara przemocy często przecież gubi się w celu, zmienia go, stosuje różne mechanizmy obronne. Może nie współpracować czy też podejmować działania autodestrukcyjne. W konsekwencji może to doprowadzić do tego, że nie będzie rozumiana przez otoczenie, organy państwa. Nie tyle przez brak empatii, co też często przez brak wiedzy co do tego, jak proces wiktyimizacji przebiega.

Zresztą: gdy mówimy o problemach systemu, to należy wskazać nie tylko na brak zaangażowania, ale i po prostu na brak wiedzy, czy inne faktyczne ograniczenia. A rolą systemu antyprzemocowego powinno być to, aby pomóc ofierze, ale chroniąc ją przed zjawiskiem wtórnej wiktyimizacji. Punktem wyjścia powinno być to, że ofierze przemocy wierzymy, nie uważamy jej za rozhisteryzowaną i nieradzącą sobie z życiem jednostkę, odróżniamy przyczynę jej zachowań od skutków, bierzemy pod uwagę, z czego wynika jej kryzys osobisty. Zapewniamy jej pomoc zaangażowaną na wielu płaszczyznach. Konwencja Stambulska jako fundament ochrony antyprzemocowej daje zalecenia, jak organizować system, który będzie możliwie najpełniej chronił ofiarę.

